

Agnieszka Kula

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

W stronę rytualnego chaosu – o uwodzeniu polityką w programie *Kawa na ławę* Bogdana Rymanowskiego

1. Wprowadzenie

Przed ponad 20 laty ukazał się tom 11. serii „Język a Kultura” zatytułowany *Język polityki a współczesna kultura polityczna* [Anusiewicz, Siciński, red. 1994]. Podjęte w nim tematy (m.in. wartościowanie w dyskursie politycznym, kształt sloganów wyborczych, manipulacja językowa etc.) są z powodzeniem do dziś analizowane przez badaczy reprezentujących zróżnicowane dziedziny humanistyczne. Nadal można się podpisać pod wieloma stwierdzeniami pomieszczonymi przez Redakcję we wprowadzeniu: że brakuje zaufania do słowa publicznego (w 1994 roku były to zaniepokojone głosy dotyczące zbyt szybkiego powrotu tego zjawiska po 1989), że nie tylko podjęta tematyka lingwistyczna jest istotna i znacząca, ale również polityka stanowi ważką społecznie dziedzinę życia, będącą przedmiotem powszechnego zainteresowania. Bogdan Walczak [1994: 15–20] zadał w przywoływanym tomie (w tytule swojego artykułu) pytanie, które w tym kontekście może uchodzić za zasadnicze: co to jest język polityki? Zauważa, że (mimo trudności w jednoznacznym rozstrzygnięciu statusu języka polityki) teksty, które mieszczą się w ramach języka polityki: a) są wytworzone przez polityków, ludzi z nimi zawodowo związanych oraz dziennikarzy specjalizujących się w tematyce politycznej; b) są adresowane do wszystkich użytkowników polszczyzny; c) odznaczają się dominacją funkcji perswazyjnej; d) dotyczą sfery polityki.

Ustalenia te także dziś mogą pomóc w identyfikacji tekstów, problem jednak pojawia się w innym miejscu: kłopotliwe wydaje się niejednokrotnie zdefiniowanie określeń: „sfera polityki”, „tematyka polityczna”, „dziennikarz specjalizujący się w tematyce politycznej”. Liczba samych tylko przekazów telewizyjnych, zapowiadających odbiorcom, że będą dotyczyły spraw politycznych, jest imponująca. Konkurencja między nadawcami dotyczy zarówno

oferty kanałów ogólnotematycznych, jak i tzw. całodobowych kanałów informacyjnych. Obecność w wielu głównych miejscach ramówki (tzw. *prime time*) programów kategoryzowanych jako „publicystyka polityczna” świadczy o ich istotności: odbiorcy chętnie je oglądają, gdyż są przekonani o społecznej doniosłości spraw w nich poruszanych, nadawcy dobrze na tych przekazach zarabiają, a nierzadko opierają kampanię wizerunkową całej stacji na nazwiskach osób prowadzących (tzw. publicystów politycznych). Pojawia się więc nowe pytanie: co to jest polityka? A dokładniej: czym jest polityka według nadawców medialnych?

Nie sposób, moim zdaniem, pominąć w tym kontekście innej publikacji (choć utrzymanej w odmiennej metodologii), powstałej trzy lata po wydaniu 11. tomu „Język a Kultura”, zatytułowanej *Rytualny chaos. Studium dyskursu publicznego* [Czyżewski, Kowalski, Piotrowski, red. 1997]. We wprowadzeniu redaktorzy przybliżają wykorzystywane w studium pojęcia i wskazują na trzy rodzaje dyskursu: publiczny, polityki oraz polityczny. Uruchamiają jednocześnie kilka zasadniczych kwestii, przydatnych przy próbie udzielania odpowiedzi na postawione wyżej pytanie: a) odróżniają dyskurs publiczny od dyskursu prywatnego, wskazując m.in. na znaczenie zachowań komunikacyjnych w obecności audytorium oraz na publiczną prawomocność, czyli swoistą symboliczną władzę wypowiedzi w dyskursie publicznym; b) dyskursem polityki określają „wypowiedzi osób należących do elity władzy, związane z pełnionymi przez te osoby rolami i funkcjami społecznymi” [Czyżewski, Kowalski, Piotrowski 2010b: 23]; c) uważają dyskurs polityczny za dyskurs elit symbolicznych (autorzy opierają się na koncepcji elit symbolicznych Teuna van Dijka) na tematy polityczne [Czyżewski, Kowalski, Piotrowski 2010b: 18–29].

Na podstawie dotychczasowych przywołań można dość jednoznacznie stwierdzić, iż programy telewizyjne, klasyfikowane przez nadawców jako „publicystyka polityczna”, należałyby do dyskursu politycznego (tym samym sfery publicznego komunikowania się), a dziennikarze je prowadzący – do elit symbolicznych. Zdefiniowania wymaga jeszcze – choćby pokrótce – określenie „polityka”, stanowiące słowo kluczowe dla powyższych rozważań. Porównanie propozycji definicyjnych kilku słowników języka polskiego (pod red. Miecysława Szymczaka, Mirosława Bańki, Haliny Zgólkowej, Bogusława Dunaja) pozwala na wskazanie wspólnych elementów, powtarzających się w źródłach i wyznaczających zakres definiensu:

- a) polityka jest działalnością jakichś organów państwa i dotyczy spraw państwa;

- b) polityka jest związana ze zdobywaniem lub utrzymywaniem, sprawowaniem władzy;
- c) głównym podmiotem polityki jest państwo;
- d) polityka odnosi się do spraw publicznych.

Państwo – władza – sprawy publiczne – te trzy elementy powtarzają się bez względu na typ źródła i wyznaczają (niezależnie od różnic definicyjnych) trzon, według którego pojmowane jest określenie „polityka”. Kluczowe i pomocne wydaje się również pojęcie „sfera publiczna”, które Marek Czyżewski [2010: 51] określa jako „całokształt relacji społecznych, które da się odróżnić od życia prywatnego; istotnym składnikiem sfery publicznej są instytucje (np. państwo, sądownictwo, szkolnictwo)”. Wyznaczenie kilku słów kluczowych w badanym zakresie (państwo, sfera publiczna, władza, społeczeństwo, instytucje) mogłoby zasadniczo odpowiedzieć na pytanie, czym zajmują się publicyści polityczni. W tym miejscu pojawia się jednak wątpliwość dotycząca nie tylko sposobów realizacji podejmowanych tematów, ale przede wszystkim stopnia zanurzenia poruszanej kwestii w polityce i jej obszarach oraz relacji tematy globalne – tematy programów.

2. Rytualny chaos i inscenizacje

Rytualny chaos zdaniem Czyżewskiego [2010: 59 i nn.] zasadza się, najogólniej rzecz ujmując, na przeświadczeniu obserwatora sporów na scenie politycznej czy w mediach, że porozumienie między przeciwnymi stronami dyskusji jest niemożliwe. Badacz zauważa, że

dwubiegunowy obraz konfliktu politycznego daje się łatwo uogólnić jako formalna zasada budowania konfliktowych osi w innych spornych obszarach tematycznych. [...] Pozytywną stroną rytualnego chaosu jest dostarczanie krótkotrwałej rozrywki masowemu odbiorcy, negatywną – oddziaływanie długofalowe, polegające na zniechęcaniu szerokich warstw społecznych do polityki jako takiej. [Czyżewski 2010: 62]

Autorzy *Rytualnego chaosu* wskazują na tendencję (nasilającą się już od połowy lat 90.) do teatralizacji i medializacji sfery komunikowania publicznego i zauważają, iż baudrillardowskie uwodzenie, rozumiane jako dopasowanie się elit symbolicznych, mediów do sposobów komunikowania charakterystycznych dla kultury popularnej, warte jest uwagi jako jedna z głównych

tendencji publicznego dyskursu – tendencji, która przyczynia się do nadania wielu zachowaniom w sferze publicznego komunikowania cech inscenizacji [Czyżewski, Kowalski, Piotrowski 2010a: 8–10].

Prawdopodobnie można dziś także mówić o zjawisku, które stanowi kolejny etap „uwiedzenia” i ponownie modyfikuje przewrotną tezę Baudrillarda, mówiącą o tym, że to media są manipulowane przez masy [por. Baudrillard 1991: 97–119]: nadawcy, świadomi społecznego zniechęcenia polityką, proponują swoim odbiorcom tematy, wątki, perspektywy, które są w politykę jedynie „opakowane”. Telewizyjne dyskusje z udziałem polityków o konflikcie między panem A a panem B czy o kontrowersyjnej wypowiedzi pana C urastają do rangi debaty politycznej, a prowadzący je dziennikarz zyskuje miano publicyisty politycznego. Wystarczy, że panowie A i B są posłami, a pan C prokuratorem, by odbiorca zyskał przekonanie o tym, że śledząc taki program, staje się świadomym obywatelem zainteresowanym sprawami publicznymi. Okazuje się jednak, że pytania zadane przez dziennikarza są podporządkowane potrzebom przeciętnego odbiorcy, zainteresowanego tym, kto zdaniem dyskutującego polityka ma rację – pan A czy pan B (nie: dlaczego ma rację) – oraz tym, czy dyskutanta zaskoczyła, zdziwiła, zszokowała wypowiedź pana C (nie: z jakiego powodu). Powszechne pytania rozstrzygnięcia (odpowiedzi właściwe: tak – nie) oraz dyskusje o ludzkich słabościach (przekupny poseł, agresywny urzędnik, sędzia alkoholik) sprzyjają potęgowaniu bezkonkluzywności spotkania (w rzeczywistości polityka, sprawy publiczne, systemowe pozostają nieomówione), ale wciągają odbiorców w grę konwencją, pozwalają im na pielęgnację poglądu, że śledzą sytuację polityczną i zyskują nowe perspektywy.

Poniżej postaram się „rozmontować” kilka elementów inscenizacji, którą tworzy się w programie *Kawa na ławę*. Konwencja programu opiera się na tym, że prowadzący-gospodarz (Bogdan Rymanowski) zaprasza do dyskusji przedstawicieli największych ugrupowań politycznych, zasiadających w Parlamencie. W moim przekonaniu audycja, którą nadawcy określają mianem „autorskiego programu publicystycznego mającego formułę politycznej debaty” [*Kawa na ławę* 2016], zawiera wiele przykładów „uwodzenia polityką”, wykorzystywania sfery wspólnotowej, systemowej, obywatelskiej jako pretekstu do tego, by koncentrować się przede wszystkim na emocjach, przypuszczeniach i kontrowersjach – związanych z politykami, co, jak wskazano pokrótce już powyżej, nie musi być jednoznaczne z zajmowaniem się sprawami politycznymi. Przedstawię kilka wybranych mechanizmów, dających asumpt do dalszych poszukiwań w tej materii.

2.1. Pomówmy o polityce

Temat programu może zostać zaprezentowany widzowi oraz zaproszonym gościom przy wykorzystaniu co najmniej kilku sposobów:

- A. Przez eksplicytnie wskazanie tematu przez prowadzącego, wykorzystującego formuły eliptyczne typu: *dziś o...*, lub rozwinięte: *dziś będziemy rozmawiać o...*; *pierwszy temat dzisiejszego spotkania to...*;
- B. Przez wskazanie tematu w tytule materiału opublikowanego na pasku widocznym na ekranie, funkcjonującego jako tytuł wątku;
- C. Przez formuły tematyzujące wypowiediane przez prowadzącego: *zatrzymajmy się na...*; *weźmy pod uwagę; co do...*; *jeśli chodzi o...*;
- D. Przez kilkudzaniową zapowiedź prowadzącego, streszczającą to, o czym była mowa w mediach przez ostatni tydzień; zapowiedź często jest obudowana materiałem filmowym i ujawnia intencje odredakcyjne, np.

B.R.¹: Czarne chmury nad Krzysztofem Kwiatkowskim i Janem Burym. Prokurator chce pozbawić ich immunitetu. Powód to ustawianie konkursów w Najwyższej Izbie Kontroli. (30 sierpnia 2015)

Nie zawsze zapowiedź prowadzącego wyznacza rzeczywisty temat, który zostanie podjęty czy zaproponowany – oto przykład:

B.R.: Zaczynamy dziś od wyroku na Mirosława G. Sąd skazał doktora na rok więzienia w zawieszeniu na dwa lata, a przy okazji oskarżył CBA o nieodpuszczalne metody pracy. [...] [materiał filmowy] Chciałbym, żebyśmy zaczęli od tych słów sędziego Tulei, które wywołały wzburzenie, kontrowersje. (6 stycznia 2013)

Widz po zapowiedzi może oczekiwać tematu: „wyrok na Mirosława G.”. Jednak słowa sędziego oraz fakt, że wywołały kontrowersje, stanowią dla prowadzącego wystarczający powód, by skierować dyskusję w stronę wątku powiązanego z tematem, ale ułatwiającego – choćby ze względu na jego aktualność i efekt nowości – zbudowanie dwubiegunowego obrazu świata politycznego.

Antagonizacji dyskusji oraz bezkonkluzywności kolejnych starć sprzyja również liczba pytań zamkniętych, które zadaje prowadzący. Jest ona nieprzy-

1 Stosowane skróty: B.R. – Bogdan Rymanowski; A.S. – Adam Szejnfeld; E.K. – Eugeniusz Kłopotek; W.C. – Włodzimierz Czarzasty; P.Z. – Piotr Zgorzelski; T.C. – Tadeusz Cymański. Wszystkie przykłady materiałowe pochodzą z programu *Kawa na ławę*, w nawiasach okrągłych zamieszczonych po cytowanych fragmentach podano datę emisji. Tekst zapisany w nawiasach kwadratowych pochodzi od autorki – A.K.

padkowo bardzo duża: padają pytania o rozstrzygnięcie konkretnych kwestii, trzeba wybrać, opowiedzieć się jasno, jednoznacznie po którejś ze stron:

B.R.: Mamy wolny kraj, mamy wolność słowa, więc zaczyna Eugeniusz Kłopotek. Czy pan również przeprosi, jak zrobił to Marek Sawicki?

E.K.: Za niego czy za siebie?

B.R.: Za niego i za partię. (19 października 2014)

B.R.: Panie pośle, krótko. Czy pan się zgadza z prezydentem Dudą, że Polska nie jest państwem sprawiedliwym?

A.S.: Nie ma takiego kraju, ja takiego nie znam, w którym by każdy obywatel mógł powiedzieć, że został przez życie, przez los, przez swoje państwo potraktowany równo.

B.R.: Czyli co? Prezydent przesadził? (30 sierpnia 2015)

A.S.: W dyplomacji to się omawia w zaciszu gabinetów. Jeżeli się nie omówi, nie dopnie, to się w ogóle nie mówi. A jak się dopnie, to dopiero się ogłasza. Tutaj mamy kompletnie odwrotne, jakby nieprofesjonalne działanie.

B.R.: Czyli czy prezydent Duda był nieprofesjonalny, czy nieprofesjonalne było jego otoczenie? (30 sierpnia 2015)

Brakuje bodźców do wyjaśniania sprawy, tłumaczenia kontekstu, naświetlania jej z perspektywy związanej ze sferą publiczną. Widz nie odnajdzie relacji przyczynowo-skutkowych lub jasnej argumentacji, a pytania zamknięte pozwalają na zapamiętanie jedynie rozstrzygnięcia: tak – nie. Nieprzypadkowo jednak wielokrotnie padają słowa należące do pól tematycznych hasła POLITYKA: *poseł, prezydent, Polska, państwo, kraj, obywatel, wolność słowa, partia, dyplomacja, gabinet* – pozwalają „zakotwiczyć” dyskusję w obszarze politycznym, odsuwają od odbiorcy przypuszczenia, że być może podjęty wątek dotyczy polityki tylko powierzchwnie, a zdecydowanie silniej skupia się na relacjach międzyludzkich, szczególnie na ocenianiu, emocjach, poszukiwaniu eksplicytnie wyrażonej krytyki.

2.2. Ludzie o ludziach dla ludzi

Zjawisko antropocentryzmu zostało już dość wyczerpująco opisane przez humanistów, również w odniesieniu do przekazów medialnych. Antropocentryczność jest właściwością bardzo docenianą przez nadawców medialnych, ułatwia bowiem utożsamienie się odbiorcy z przedstawianą postacią, umożliwia nadawcy operowanie konkretem, a tym samym unikanie pojęć abstrakcyj-

nych i ogranicza ewentualne niezrozumienie przekazu przez odbiorcę o mniejszej kompetencji komunikacyjnej. Warto jednak prześledzić, w jaki sposób funkcjonuje to zjawisko w programie *Kawa na lawę* – i jaką rolę odgrywa w uwodzeniu odbiorców polityką.

Jedną z podstawowych metod przyciągania uwagi do konkretnej osoby w danym wątku tematycznym jest rozpoczęcie programu od przytoczenia słów tej postaci – najczęściej budzących kontrowersje:

B.R.: Oczywiście zaczynamy od pana ministra Sawickiego, który udzielił wywiadu. Minister rolnictwa był pytany o poszkodowanych przez rosyjskie embargo producentów, którzy są zmuszeni do sprzedaży jabłek za bezcen [tu pojawia się cytata z ministra Sawickiego, który nazywa „frajerami” producentów sprzedających jabłka na przetwory]. (19 października 2014)

Podany przykład wskazuje, że dziennikarz uczynił ministra Sawickiego i jego wypowiedź tematem pierwszego wątku programu – świadczy o tym formuła tematyzująca: *zaczynamy od...*, a także szyk zdania². Większość przykładów jednak stanowi dowód stosowania innego zabiegu – uruchomiony zostaje łańcuch asocjacji: zatrucia dopalaczami – szpital – minister zdrowia – kontrowersyjna wypowiedź ministra zdrowia; lub: zima na Lubelszczyźnie – odcięcie części Lubelszczyzny od świata – reakcja premiera na sytuację na Lubelszczyźnie.

B.R.: Teraz proszę państwa fala zatruc dopalaczami. Tylko do śląskich szpitali od czwartku trafiło 127 osób, głównie nastolatków. Głos w tej sprawie zabrał wczoraj wieczorem minister zdrowia Marian Zembala [materiał filmowy: minister Zembala odpowiada na pytania dziennikarzy w sprawie dopalaczy]. To może poseł Cymański skomentuje styl ministra Zembali. (12 lipca 2015)

B.R.: Zima najmocniej daje się we znaki na Lubelszczyźnie, tam kilkadziesiąt miejscowości było wczoraj odciętych od świata. A my prześledźmy, jak na tę sytuację zareagowały tzw. najwyższe czynniki w państwie [materiał filmowy]. I jak wam, proszę panów, podobała się interwencja premiera? Może pan, bo pan jest w tym bardzo charakterystycznym wdzianku.

W.C.: Nie wdzianku, tylko sweterku. Wdzianku!...

B.R.: Proszę wybaczyć. (2 lutego 2014)

2 „Podstawowym wykładnikiem zwykłego tematu w języku polskim jest szyk inicjalny” [Huszczka 1990: 94].

Punkt wyjścia (zatrucia dopalaczami, zima na Lubelszczyźnie), stanowiący pozorny temat rozmowy, często jest jedynie tłem dla dyskusji o adekwatności reakcji, dla emocjonalnych wypowiedzi na temat politycznych adwersarzy czy bodźcem do uruchomienia subiektywnych ocen dotyczących stylu wypowiedzi czy sposobu zachowania cytowanej osoby. Podobnie dzieje się w sytuacji, gdy przytoczenie dotyczy sporu między dwiema osobami – efekt zaskoczenia wzmacnia fakt, że spierają się strony, które na scenie politycznej tworzą koalicję, są w jednej drużynie:

B.R.: Teraz przechodzimy do kolejnego [problemu Unii Europejskiej], który może nas o wiele bardziej bezpośrednio dotknąć. Polska przyjmie około dwóch tysięcy uchodźców z Syrii i Erytrei – ta deklaracja stała się przyczyną zgrzytu w koalicji i publicznej wymiany zdań między wicepremierem Piechocińskim a panią premier Kopacz [materiał filmowy: wypowiedzi Piechocińskiego, Kopacz oraz kilku polityków – przedstawiciele głównych klubów parlamentarnych]. Może pan będzie wiedział, panie pośle, skąd to zaskoczenie wicepremiera Piechocińskiego? Pani premier Kopacz mówi publicznie o tym, że ona nie rozumie. O co tu chodzi w ogóle? (12 lipca 2015)

Ukonkretnienie poprzez konflikt określonych nazwisk wzmocnione jest potocznym, zdroworozsądkowym ujęciem problemu (również miejscami w wymiarze stylistycznym): i tak płynnie, spójnie przechodzi się od problemu uchodźców do kłótni pani premier z wicepremierem. Spójność, zapewniona na poziomie struktury, linearna, często nie zmierza ku koherencji – globalnemu przenikaniu wszystkich elementów na poziomie semantycznym.

Jak zauważono już wcześniej, antropocentryczność przekazu sprzyja również jego ukonkretnieniu, sprowadzenia zasady, modelu, ogólnego mechanizmu do wymiaru pojedynczego człowieka – takiego, jakim może być przeciętny widz:

A.S.: Gdybyście państwo sprawdzili statystyki, jak radykalnie spadły areszty, te, które się przedłużają ponad miarę, tobyście zobaczyli, że od naszych czasów to spadło.

B.R.: Ale jak można temu konkretnemu człowiekowi pomóc? Jak pan może mu pomóc? (30 sierpnia 2015)

W powyższym przykładzie prowadzący nie tylko próbuje przekuć informację o tendencjach w wiadomość, która siłą konkretności mogłaby zostać zapamiętana przez wielu odbiorców (zamiast wielu aresztowanych, bezosobowo ujętych

w statystykach – jeden konkretny aresztowany), ale również dąży do przebudowania myślenia o tych, którzy są u władzy – i zamiast mówić o systemie czy poszczególnych instytucjach, zadaje pytanie członkowi rządzącej partii: jak pan może pomóc? Wypełnia tym samym wolę ludu, wolę większości, która zadaje rządzącym pytania o charakterystycznym kształcie: jak żyć? Jak zauważa Edward A. Shils [2010: 44]:

populizm głosi, że wola ludu jako taka jest nadrzędna wobec wszelkich innych standardów, jest nadrzędna wobec standardów tradycyjnych instytucji, wobec autonomii instytucji oraz wobec woli innych warstw. Populizm utożsamia wolę ludu ze sprawiedliwością i moralnością.

Zamiana bezosobowości na personalizację i abstrakcyjności na konkretność służy utożsamianiu się z „większością”, z „przeciętnym obywatelem”.

2.3. Między plotką a pogłoską

Prowadzący *Kawy na ławę* proponuje swoim gościom w godzinnym programie kilka wątków tematycznych, często obudowanych przygotowanym wcześniej, krótkim materiałem filmowym, zadaje pytania, prosi o dopowiedzenie. Analiza tych materiałów wskazuje, iż można je sytuować w kontekście rozpoznanym w literaturze psychologicznej oraz pragmalingwistycznej jako obszar między plotką a pogłoską. Jak wskazuje Klaus Thiele-Dohrmann [1980: 65–66]: „o ile plotka jest wymierzona głównie w sprawy osobiste i «ludzkie», o tyle pogłoska zwykle dotyczy spraw większej doniosłości, ogólniejszych”. W badanym materiale można wynotować oba zjawiska komunikacyjne, które łączy między innymi to, że są wieloznaczne, a tym samym podlegają wielu interpretacjom, oraz budzą spore zainteresowanie.

Przeanalizujmy pierwszy przykład:

B.R.: Teraz, jeśli Państwo pozwolą, o najbardziej gorącej taśmie tygodnia, o której wspominaliśmy. Nikt jej nie słyszał, ale wszyscy o niej mówią. Jak twierdzi „Gazeta Wyborcza”, podsłuchano rozmowę Donalda Tuska z Janem Kulczykiem, i to w samej premierowskiej willi. [...] Jeśli tak rzeczywiście się stało, jeśli rozmowa Jana Kulczyka z Donaldem Tuskiem rzeczywiście została podsłuchana, to co mówi to o naszym państwie?

[...]

W.C. [do A.S.]: Panie pośle, zanim się pan odezwał, to wiedziałem, co pan powie.

B.R.: Włodzimierz Wernyhora Czarzasty.

W.C.: Osiem lat rządzenia, w którym to czasie się zdarzył prawdopodobnie podsłuch premiera w jego domu. Na pewno się zdarzyły podsłuchiwanie szefów służb. (30 sierpnia 2015)

W kontekście politycznym ponownie osadzają rozmowę słowa mieszczące się w polu tematycznym rzeczownika *polityka*, np. liczne nazwy stanowisk, pełnionych funkcji (*poseł, premier, szef służb*) czy określenia przekonujące o systemowym, publicznym charakterze podjętych rozmów, np. *państwo*, a także nazwy własne (imiona i nazwiska polityków czy postaci z polityką powiązanych, a rozpoznawanych przez odbiorców). Można przeoczyć, iż wątek (drugi – biorąc pod uwagę kolejność – podjęty w programie temat) ma charakter hipotetyczny, pojawia się w nim modalność niefaktywna. Środki leksykalne typu *prawdopodobnie, chyba*, konstrukcje warunkowe (np. *jeśli tak się rzeczywiście stało*) niwelują możliwość rozstrzygnięcia o prawdziwości omawianej kwestii, tym samym staje się ona nieweryfikowalna. Mechanizm funkcjonowania takiego wątku przypomina w pewnych aspektach zasadę powstawania plotki czy pogłoski: te pojawiają się wokół spraw nierozpoznanych, trudnych do uchwycenia, korzystają z informacji połowicznych, a luki, które powstały, uzupełniają fantazją i przypuszczeniami [Thiele-Dohrmann 1980: 46 i nn.]. Nie bez znaczenia w tym kontekście są również wyrażenia (wykorzystane w powyższym przykładzie) typu *podsluch, gorąca taśma, podsluchana rozmowa* – wzmacniają przekonanie o tajemnicy, o nieetycznym zapośredniczeniu cudzych słów, silnie więc oddziałują na odbiorców i budzą ich zainteresowanie.

Komunikat tego typu zbliża się w obszarze pragmatyngwistycznym do plotki prognozującej³: w analizowanym przykładzie obok wątku o charakterze hipotetycznym pojawia się sugestia, że państwo jest w jakiś sposób zagrożone, że jego struktury mogły zostać naruszone. Jak zauważa Ewa Błachowicz [2010: 113]:

czasami ostrzegamy innych przed czymś, co uważamy za nieuniknione, chcąc jedynie poinformować słuchacza o jakimś przyszłym zdarzeniu i umożliwić mu przygotowanie się na nie. Ostrzegamy również na podstawie własnych lub cudzych doświadczeń. Plotka wspiera się na tego typu przesłankach, korzystając raczej z wiedzy zaczerpniętej z „drugiej ręki”, wiedzy niepewnej i niesprawdzonej.

W tym przypadku prowadzący powołuje się na „Gazetę Wyborczą”, jednak można zaryzykować twierdzenie, że sam nie tylko podkreśla słabość, nie-

3 O tym typie plotki pisze m.in. Ewa Błachowicz [2010: 112–115].

wiarygodność źródła, ale także definiuje jasno charakter komunikatu, z jakim mamy do czynienia: *Nikt jej nie słyszał, ale wszyscy o niej mówią*. Również żartobliwy komentarz prowadzącego po słowach Włodzimierza Czarzastego, przywołujący postać legendarnego wieszczki ukraińskiego, wzmacnia silnie omawiany kontekst.

O ile dobór tematów może być uzasadniony myśleniem „mainstreamowym” (np. liczbą materiałów prasowych poświęconych danej kwestii), o tyle już pytania zadane przez prowadzącego i kierunek rozmowy wymykają się takim interpretacjom. Podobnie jak w przypadku pogłoski/plotki uruchamia się wypowiedzi oparte na wrażeniach, emocjach, domysłach, które w dużej części nie mogą podlegać ocenie w kontekście prawdziwości czy jej braku. Oto kilka przykładów pytań formułowanych przez Bogdana Rymanowskiego:

B.R. [do T.C.]: *A był Pan w szoku*, gdy usłyszał Pan te fragmenty, które cytował prokurator? (30 sierpnia 2015)

B.R. [do P.Z.]: A pan już rozmawiał z panem posełem Buryem w tej sprawie?

P.Z.: Jeszcze nie rozmawiałem.

P.Z.: *A domyśla się pan*, co zrobi pan poseł Bury? (30 sierpnia 2015)

B.R. [do A.S.]: *Jakie pan ma wrażenia* po konwencji Sojuszu Lewicy Demokratycznej? *Jak panu się podobała* pani Magdalena Ogórek? Mówię oczywiście o wymiarze merytorycznym. (15 lutego 2015)

Proces przenoszenia tego, co się rzeczywiście wydarzyło (np. prokurator cytował fragmenty podsłuchanych rozmów) w sferę komentarzy obyczajowych, subiektywnych, pozamerytorycznych zachodzi już na poziomie pytania – i jest kontynuowany w dalszej części wywodu osoby pytanej. Odpowiedzi na zadane pytania nie wymagają żadnej merytorycznej kompetencji, wiedzy z dziedziny polityki; odnoszą się do zakresów wrażeńowych, emocjonalnych, subiektywnych odczuć poszczególnych uczestników rozmowy, których codzienna, potoczna orientacja wystarczy, by wziąć w niej udział.

Dopowiedzenie dziennikarza w ostatnim przykładzie (*mówię oczywiście o wymiarze merytorycznym*) można uznać za próbę zniwelowania wrażenia, że mowa o sprawach niepoważnych, nieodnoszących się do zagadnień sfery publicznej. Ze względu na kontekst (dobór materiału filmowego, sygnały parai niewerbalne, ironiczne komentarze) nie jest to jednak próba udana, a raczej kolejny sygnał gry, podejmowanej na oczach odbiorców.

Pielęgnowanie w odbiorcach sądu, że w analizowanym programie rozmawia się na tematy polityczne, czyli dyskutuje o wybranych sprawach sfery publicznej, istotnych dla każdego świadomego obywatela, możliwe jest dlatego, że nadawcy wykorzystują kilka płaszczyzn działania. Uwodzenie polityką można rozpocząć, stosując w tym celu wskazanie gatunkowe (w przypadku *Kawy na ławę* – autorski program publicystyczny o formule politycznej debaty)⁴, uruchamiając słowa kluczowe należące do określonych pól semantycznych, a także przenosząc ciężar zainteresowań ze sfery publicznej na sferę prywatną czy inscenizując antagonistyczne sceny, kryzysowe sytuacje. Być może należałoby w tym kontekście definiować politykę inaczej. Wydaje się bowiem, że dla części nadawców oznacza ona w rzeczywistości jedynie czyjeś zręczne, przemyślane działania w celu osiągnięcia określonych zamierzeń [Szymczak, red. 1993: 786], gdyż nie dotyka spraw publicznych, rzeczywistości obywatelskiej, instytucjonalnej. Zestaw zabiegów, inscenizacji stosowanych w trakcie programu (oraz wokół niego: promocja, zapowiedzi, prezentacja prowadzącego) ma jednak przekonać odbiorców, że uczestniczą w dyskursie politycznym.

Bibliografia

- Anusiewicz Janusz, Siciński Bogdan, red. (1994), *Język a kultura*, t. 11: *Język polityki a współczesna kultura polityczna*, Towarzystwo Przyjaciół Polonistyki Wrocławskiej, Wrocław.
- Baudrillard Jean (1991), *Die fatalen Strategien*, Matthes & Seitz, Muenchen.
- Błachowicz Ewa (2010), *Plotka w świetle teorii aktów mowy i zasad etyki komunikacji międzyludzkiej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów.
- Czyżewski Marek (2010), *W stronę teorii dyskursu publicznego*, w: *Rytualny chaos. Studium dyskursu publicznego*, red. Marek Czyżewski, Sergiusz Kowalski, Andrzej Piotrowski, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa, s. 49–120.
- Czyżewski Marek, Kowalski Sergiusz, Piotrowski Andrzej, red. (1997), *Rytualny chaos. Studium dyskursu publicznego*, Aureus, Kraków.
- Czyżewski Marek, Kowalski Sergiusz, Piotrowski Andrzej (2010a), *Rytualny chaos – dwanaście lat później*, w: *Rytualny chaos. Studium dyskursu publicznego*, red.

4 O deklaracjach gatunkowych jako narzędziu autokreacyjnym pisałam w innym miejscu: A. Kula (2016), *Gatunek jako narzędzie autokreacji. Na przykładzie programu Kawa na ławę*, w: *Kreacja i konwencja w tekstach kultury*, red. Małgorzata Karwatowska, Robert Litwiński, Adam Siwiec, Wydawnictwo UMCS, Lublin, s. 151–160.

- Marek Czyżewski, Sergiusz Kowalski, Andrzej Piotrowski, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa, s. 7–14.
- Czyżewski Marek, Kowalski Sergiusz, Piotrowski Andrzej (2010b), *Wprowadzenie*, w: *Rytualny chaos. Studium dyskursu publicznego*, red. Marek Czyżewski, Sergiusz Kowalski, Andrzej Piotrowski, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa, s. 15–48.
- Huszczka Romuald (1990), *Tematyczno-rematyczna struktura zdania w językach różnych typów (Normalny podział tematyczno-rematyczny)*, w: *Tekst w kontekście. Zbiór studiów*, red. Teresa Dobrzyńska, PAN, IBL, Wrocław, s. 55–96.
- Kawa na lawę (2016), <http://www.tvn24.pl/kawa-na-lawe,59,m>, [dostęp: 21 września 2016].
- Shils Edward A. (2010), *Udręka tajemnicy: populizm*, w: *Populizm*, red. Olga Wysocka, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa, s. 44–52.
- Szymczak Mieczysław, red. (1993), *Słownik języka polskiego*, PWN, Warszawa.
- Thiele-Dohrmann Klaus (1980), *Psychologia plotki*, przeł. Adam Krzemiński, PIW, Warszawa.
- Walczak Bogdan (1994), *Co to jest język polityki?*, w: *Język a kultura*, t. 11: *Język polityki a współczesna kultura polityczna*, Wydawnictwo Przyjaciół Polonistyki Wrocławskiej, Wrocław, s. 15–20.

Agnieszka Kula

Towards ritual chaos – seducing with politics in Bogdan Rymanowski’s *Kawa na lawę* programme

The text focuses on the analysis of the programme, which is categorised by the editorial team as “political journalism”. The author is trying to show her doubts regarding the lack of connection between the definition of the word ‘politics’ and anything that appears in media’s offer in such category. She points out how the broadcasters nurture in the audience the belief that the viewed programme deals with political problems and the issues of public area which are important for conscious citizens. Among the set of tools and means used throughout the programme, she highlights the following: usage of concealing type indicators, activation of keywords included in semantic fields derived from the noun ‘politics’; moving the focus from the public area to the private one; staging antagonistic scenes and critical situations. The presented tendencies to stage the reality fit into the mechanism of ‘seducing with politics’, using the citizen sphere as a pretext for focusing first and foremost on emotions, assumptions and controversies.

KEYWORDS: politics; political discourse; anthropocentrism; opinion journalism.

Agnieszka Kula – doktor nauk humanistycznych w zakresie językoznawstwa, adiunkt w Zakładzie Retoryki, Pragmalingwistyki i Dziennikarstwa Instytutu Filologii Polskiej UAM. Autorka monografii *Cechy stylowe publicystyki ekonomicznej na materiale „Polityki” z lat 1957–2004* (Poznań 2010) oraz współautorka książki *Przytoczenie w przekazie medialnym* (Poznań 2012; z M. Grzelką). Ciekawia ją obszary wspólne językoznawstwa i medioznawstwa, zagadnienia współczesnej stylistyki i pragmatyki językowej, ze szczególnym uwzględnieniem stylistyki tekstu dziennikarskiego. Obecnie pisze rozprawę habilitacyjną poświęconą redundancji w mediach.